www.ateny.deon.pl

EKG

PULS PARAFII SERCA CHRYSTUSA ZBAWICIELA

PARAFIA SERCA CHRYSTUSA ZBAWICIELA
MICHAŁ VEGA 26 - ATENY - 210 8855 511

WAKACJE Z BOGIEM

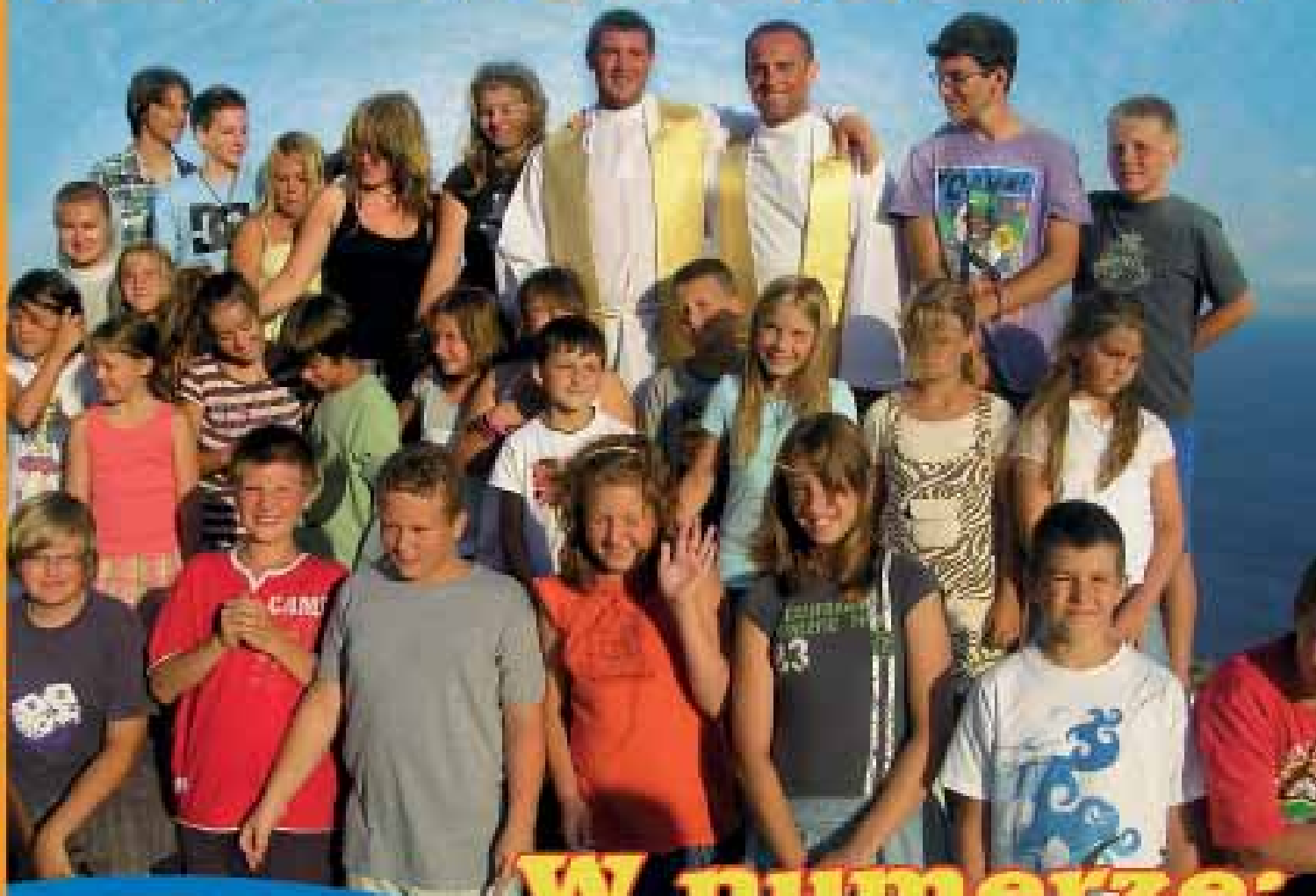

W numerze:

Powołanie świeckich w Kościele

wywiad z panią teolog dr. Jolantą Kurosz

JM|2011 MADRID

"pod wiatr i pod prąd" pokłosie ŚDM

Początek modlitwy różańcowej

www.ateny.deon.pl
Nr 5/2011 PAŹDZIERNIK

www.ateny.deon.pl

Droga do źródła prowadzi pod prąd

Rozpoczęliśmy wspinaczkę! Nowy rok duszpasterski w naszej parafii ruszył. Pan Jezus wyraźnie zachęca do wyboru ścieżki górskiej, która wąską i stromą jest, a przecież nie ma innej możliwości dotarcia do szczytu. Choć droga do końca nieznana, to cel jasny i dokładnie określony.

Piękna to może być wędrówka, wszak w górach znajdują się źródła rzek. Choć wymaga trudu to zgodnie ze słowami błogosławionego Jana Pawła II: jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry, pod prąd.

Przed nami kolejny rok łaski, której Bóg nie skąpi, bo wypływa ona nieustannie z Jego Serca. Kolejny rok to zachęta to poszukiwań z oczami utkwionymi w górze, skąd Ojciec obsypuje nas swymi darami i ku której zmierzamy każdego dnia. Dlatego przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj, wiesz, że ono musi tu gdzieś być…

Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?! Źródło znajduje się w Panu Jezusie, a to oznacza codzienną modlitwę, uczestnictwo w Eucharystii, korzystanie z sakramentów świętych, wertowanie i wczytywanie się w stronice Biblii. To przeniesie się na nasze relacje międzyludzkie: w rodzinach, w grupach i wspólnotach działających w naszej parafii, w całej międzynarodowej wspólnocie parafialnej. Owocem zaś dotarcia do Źródła i zaczerpnięcia z niego będzie pokorna codzienna służba w wypełnianiu powołania Bożego.

Na łamach EKG zgodnie z założeniami czasopisma będziemy starali się przedstawiać to, co dzieje się w naszym domu i pomagać sobie w dotarciu do prawdziwych źródeł. Szkoła modlitwy czy szkoła duchowości to jedne z propozycji. Zapraszamy do współpracy.

I na koniec modlitwa: Strumieniu, leśny strumieniu, odsłoń mi tajemnicę swego początku! (…) Pozwól mi wargi umoczyć w źródlanej wodzie, odczuć świeżość, ożywczą świeżość.

EKG. Puls Parafii Serca Chrystusa Zbawiciela w Atenach.
Redaguje zespół: o. Robert Więcek SJ (redaktor naczelny), s. Agnieszka Eltmann MChR,
o. Kazimierz Faron SJ, o. Krzysztof Homa SJ, Katarzyna Makuła, Dariusz Niemiec, Daniel Żelak.
Adres redakcji: ul. Michail Voda 28, 104-39 Ateny, tel. 210.8835.911, e-mail: ekg.ateny@gmail.com
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów.

U początków modlitwy różańcowej

(modlitwa Jezusowa Zachodu)

Zrodziła się z potrzeby serca…

Łączymy ją z Maryją, Matką Pana, choć dobrze wiemy, że centrum tej modlitwy jest w osobie Jezusa Chrystusa. To w Niego wpatrujemy się w powtarzających się słowach. Stąd, trzeba nam sięgnąć do tradycji „modlitwy Jezusowej" – warto zauważyć, że modlitwa ta nazwana jest także modlitwą serca albo nieustanną modlitwą. Sięga ona korzeniami Pisma Świętego, wystarczy wspomnieć postać niewidomego Bartymeusza, proszącego celnika czy Samarytanki.

Modlitwa serca powstała w pierwszych wiekach chrześcijaństwa - wśród mnichów na pustyni egipskiej w IV wieku. Ich duchowość - opuszczenie wszystkiego ze względu na Boga - nakazywała im iść na pustynię, by całe swoje istnienie poświęcić na modlitwę i pogłębienie więzi z Bogiem. Modlitwa nieustanna przybierała formę rozważania lub recytacji z pamięci i najczęściej szeptem tekstów Pisma Świętego, wersetów z psalmu, z Ewangelii lub innego biblijnego tekstu, który zawierał skondensowaną w kilku słowach prośbę o pomoc czy miłosierdzie albo też wyrażał uwielbienie Boga. Pozwalało to uniknąć rozproszeń, skupić myśli na Bogu i utrzymywać nieustanną pamięć o Nim. W ten sposób łączono pracę wciąż trwającą modlitwą. Najbardziej znaną formą-wezwaniem tej modlitwy jest werset z Ewangelii: *Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną*.

Kilka cech modlitwy Jezusowej. Przede wszystkim jest modlitwą na każdy czas. Nie jest konieczne trzymanie się jej tradycyjnej formy. Każdy z nas może sam ustalić sobie krótkie modlitewne wezwanie. Możemy modlić się wszędzie. W domu, przy sprzątaniu, w kuchni czy w autobusie! Na spacerze, idąc do pracy, szkoły, jadąc samochodem, siedząc w poczekalni u lekarza. Z początku będzie to wymagało trochę skupienia i uwagi, może ogarnie nas rozproszenie albo zapomnimy zupełnie o modlitwie. Nie szkodzi. Wystarczy spokojnie powrócić do wybranego wezwania i kontynuować modlitwę. Z czasem modlitwa się w nas utrwali, będziemy coraz łatwiej o niej pamiętać, aż w końcu, któregoś dnia, zauważymy, że modlitwa już w nas jest, że bez większego wysiłku modlitewne wezwanie przemienia naszą codzienność, ofiarując ją Bogu. W życiu modlitwy czy w edukacji modlitewnej jest tylko jedna zasada: *Nie ustawać*.

Modlitwa Jezusowa jest modlitwą prostoty. To modlitwa *ubogich*, proste wołanie o pomoc, o miłosierdzie. Nie należy się zniechęcać jej pozornym ubóstwem. Praktykowana będzie przemieniać nasze życie, będzie łączyć nas coraz bardziej z Bogiem. Nie jest to jednak tylko modlitwa dla mnichów czy osób poświęconych Bogu. Jest dla wszystkich, a przede wszystkim dla ludzi świeckich, zagonionych w codzienności.

W *Opowieściach pielgrzyma* starzec radzi pielgrzymowi, który pragnie nauczyć się modlitwy Jezusowej, aby nigdy się nie zniechęcał. Ma tylko często odmawiać wezwania modlitwy Jezusa bez troszczenia się o czystość samej modlitwy. Należy ofiarować Bogu to, co jest w nas, to znaczy powtarzanie tej formuły. Nawet jeśli mamy wrażenie odmawiania jej tylko wargami, to częsta modlitwa ustna doprowadzi to w końcu do modlitwy serca. Jean Lafrance powiedział: *Modlitwa może być sucha i rozproszona, lecz powtarzana stworzy przyzwyczajenie, stanie się drugą naturą i przekształci w czystą, jaśniejącą modlitwę, chwalebną modlitwę ognia*. Nasza codzienność zostanie przemieniona, a my przez nią będziemy mogli coraz bardziej zbliżać się do świętości. I dalej porównuje modlitwę do gliny, a modlącego się do pomocnika murarskiego: *Ty jesteś tym pomocnikiem, a modlitwa gliną. Bóg mógłby równie dobrze obejść się bez pomocnika i gliny, ale zdecydował, że Jego arcydzieła będą zależały od twojej ubogiej modlitwy; zdecydował, że potrzebuje tego materiału. Dlatego Bóg mówi: Bóg chce dużo modlitwy i chociaż czujesz, jak bardzo nędzna jest twoja modlitwa, prosi cię, żebyś nie ustawał, żebyś modlił się więcej i intensywniej*(...).

Wystarczy spokojnie spojrzeć na modlitwę różańcową i odkryjemy w niej te same elementy modlitwy serca!

Módlmy się na różańcu, módlmy się sercem!

o. Robert Więcek SI

JMJ 2011 MADRID

Pod wiatr i pod prąd

Tak zatytułowała jedna z hiszpańskich gazet *(La Razon)* swe wydanie w dzień zakończenia Światowych Dni Młodzieży w Madrycie. Benedykt XVI to pokorny i odważny sługa Jezusa Chrystusa. Młodzi to przyszłość tegoż Kościoła, Ciała Mistycznego, którego Głową jest Chrystus. Spotkali się *w Nim, przez Niego i dla Niego*. Prawie dwumilionowa wspólnota młodych wierzących stanęła murem za Jezusem i *na kolanach* przed światem w postawie modlitewnej wobec tych, co atakowali nieustannie.

Pod wiatr i pod prąd, bo w świat popłynęło *świadectwo wiary* młodych ludzi, nie gniewnych, zaborczych, idących po trupach do celu, ale odważnych, wiernych wartościom. Młodych odkrywających w osobistej relacji ze Zbawicielem swą tożsamość i źródło wiary przenoszącej góry. Młodych znajdujących w służbie wypełnienie przykazania miłości bliźniego wbrew propagowanemu hedonizmowi i pogoni za zaspokajaniem własnych potrzeb. Szkoda, że tylko niektóre media zauważyły to *wydarzenie* na miarę *światowego*.

Pod wiatr i pod prąd, a przecież *nic nowego* papież nie powiedział! Po raz kolejny ogłosił *kerygmat*, prawdę o Synu Bożym, który z miłości przyszedł na świat, umarł za ten świat i zmartwychwstał, byśmy mieli nadzieję życia wiecznego. Zaprosił do otwarcia serca na działanie Ducha Świętego i trwania we wspólnocie Kościoła, w której jesteśmy domownikami, synami i córkami Ojca.

Pod wiatr i pod prąd, bo wbrew proponowanemu przez świat relatywizmowi ze spokojem serca zarysował młodym wartość powołania na różnych drogach: małżeństwa, kapłaństwa, życia konsekrowanego. Podkreślił prawdę i wierność jako opokę wzrostu człowieczeństwa i chrześcijaństwa. Wbrew współczesnemu odrzucaniu tego, co *chore, słabe i nieefektywne* Benedykt XVI podał swą rękę *niepełnosprawnym* zapewniając ich, że są potrzebni naszemu społeczeństwu. Podkreślił z całą mocą wartość życia prosząc o jego ochronę, o propagowanie cywilizacji miłości.

Pod wiatr i pod prąd, bo nie wskazał na niewiadomo jakie *współczesne* środki na osiągnięcie *przylgnięcia do Chrystusa*. Od wieków w Tradycji Kościoła wypróbowane i przynoszące owoce świętości: *modlitwa, Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie i rozważanie słowa Bożego* (w tym także rozważanie Drogi Krzyżowej).

Pod wiatr i pod prąd, bo wbrew egoizmowi myślenia o sobie wezwał do niezatrzymywania Chrystusa dla siebie, do bycia uczniami, świadkami i misjonarzami głoszącymi królestwo Boże, do podjęcia odpowiedzialności za losy ludzkości, za historie narodów, za życie wieczne rówieśników.

Pod wiatr i pod prąd. Niech rozbrzmiewa pieśń: *Zbudowani na Chrystusie, w Nim zakorzenieni, mocni w wierze i wdzięczni, bo On jest źródłem życia. Nic nas nie zdoła odłączyć od Ciebie, ani śmierć, ani życie, utrapienie i prześladowanie, nic nas nie zdoła odłączyć od Ciebie ale we wszystkim tym odnosimy pełnię zwycięstwa dzięki Temu, który nas umiłował!*

o. Robert Więcek SJ

POMOCNIK

więty Wincent de Paul (ur. 24 kwietnia 1581 - zm. 27 września 1660) był kapłanem Kościoła katolickiego. Życie swoje poświęcił pomocy ubogim. Jest czczony jako święty w Kościele katolickim i Wspólnoty Anglikańskiej. Został kanonizowany w 1737 roku. Poświęcony jest mu dzień 27 września.

Patronuje: organizacjom charytatywnym, koniom, szpitalom, chorym na trąd, rzeczom zagubionym, więźniom, wolntariuszom, miastom (Richmond, Virginia) oraz Madagaskarowi.

Święty Wincent urodził się we Francji, w chłopskiej rodzinie. Miał czterech braci i dwie siostry. De Paul studiował nauki humanistyczne w Dax a studia teologiczne ukończył w Tuluzie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1600 roku. W roku 1605, w drodze powrotnej z Marsylii, został pojmany przez tureckich piratów, którzy uprowadzili go do Tulusu, a tam sprzedali do niewoli. Gdy „właściciel" Wincentego de Paula przeszedł na chrześcijaństwo, przyszły święty stał się wolny w roku 1607. Swoje kroki skierował do Francji, lecz nie zabawił tam długo. Niebawem udał się do Włoch, a konkretnie do Rzymu, tam kontynuował studia do 1609 roku. Następnie został wysłany z powrotem do Francji gdzie służył jako kapelan na dworze Marguerite de Valois. Przez pewien czas był proboszczem w Clichy, ale z 1612 roku zaczął służyć szlacheckiej rodzinie Gondi gdzie był spowiednikiem i kierownikiem duchowym. Za przyzwoleniem madame de Gondi rozpoczął posługiwanie chłopstwu pracującemu na ziemiach jej rodziny.

W 1625 De Paul założył Zgromadzenia Misyjne. W 1633 z pomocą Louise de Marillac założył zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia. Otwarcie walczył również z herezjami Jansenistów

De Paul był znany był ze swojego współczucia, pobożności i wielkoduszności. Dnia 13 sierpnia 1729, Vincent został ogłoszony błogosławionym przez papieża Benedykta XIII. Został kanonizowany prawie osiem lat później przez papieża Klemensa XII w dniu 16 czerwca 1737 roku. W 1885 roku papież Leon XIII ustanowił go patronem Sióstr Miłosierdzia.

Ciało św. Wincenta zostało ekshumowane w 1712 roku, 53 lat po jego śmierci. Naoczny świadek stwierdził wtedy, iż : z całego ciała błogosławionego jedynie nos i oczy uległy lekkiemu rozkładowi. Gdy ciało zostało znów ekshumowane z powodu kanonizacji w 1737 roku odkryto, iż jedynym powodem rozkładu była podmokłość terenu spowodowana występowaniem podziemnych źródeł. Jego kości zostały umieszczone w woskowej figurze, która jest wystawiona w szklanym relikwiarzu w kaplicy w siedzibie ojców Wincentyńskich w Paryżu. Jego serce całkowicie nienaruszone można zobaczyć w relikwiarzu w kaplicy Domu Macierzystego Sióstr Miłosierdzia w Paryżu.

Prośmy za jego przyczyną o łaskę przyjęcia miłosierdzia Bożego i stawania się narzędziami tegoż miłosierdzia dla naszych sióstr i braci.

K.N.

KOŚCIÓŁ TO NASZA WSPÓLNA SPRAWA

***Miejsce i rola świeckich w Kościele* – to zdanie brzmi naukowo i jakby nieprzystępnie. Czy wg Pani wynika to z niewiedzy?**

Tak. Konsekwencją niewiedzy jest brak refleksji nad faktem, że jesteśmy ochrzczni. Wszystko zależy od tego, jak postrzegamy i przeżywamy swój chrzest i bierzmowanie. To podstawy, które określają nasze miejsce i rolę w Kościele. O ile poważnie przeżywam fakt swojego chrztu i bierzmowania, wypełniam to, do czego Bóg mnie powołał, sprawa wydaje się prosta, ale tak w wielu przypadkach nie jest. Proszę zauważyć, jak wielu ludzi nie zna nawet daty swojego chrztu i nie pamięta, kiedy byli bierzmowani. Czy znają oni bogactwo sakramentów, jakim zostali obdarowani? Wątpię.

Jest Pani świecką osobą pracującą na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Raczej to rzadkość, by kobiety uzyskiwały tytuł doktora teologii i wykładały na wydziale teologicznym.

Ma ojciec rację, ale na szczęście się to zmienia w Polsce, choć bardzo powoli. Coraz więcej osób świeckich pracuje na wydziałach teologicznych, ale jest ich nieporównywalnie mniej niż w innych krajach Europy. Różnicę widać podczas konferencji naukowych, np. w Polsce uczestniczą w takich spotkaniach przede wszystkim duchowni - ponad 95%, zaś np. w Niemczech udział świeckich i duchownych jest mniej więcej równy, z przewagą na laikat.

Jak do tego doszło, że pracuje Pani na wydziale teologicznym?

To długa historia. Zaczęło się od rekolekcji oazowych, podczas których spotkałam ludzi zafascynowanych i żyjących Słowem Bożym. Muszę tu wymienić ks. Józefa Wilka, który uczył nas wsłuchiwać się w Słowo Boże, a przede wszystkim Nim żyć. Potem była praca w szpitalu i studia teologiczne, kilkanaście lat pracy w szkole i parafii. Siostra namówiła mnie na studia doktoranckie. Bardzo się opierałam, gdyż nigdy nie planowałam pracy na uczelni, poza tym w tym czasie było to nierealne. Miałam inne marzenia, ale … ksiądz proboszcz zlecił mi przygotowanie projektów rekolekcji szkolnych, które potem zostały opublikowane. Zapoznał się z nimi, ówczesny dziekan Wydziału Teologicznego i zaproponował mi pracę na uczelni. Wówczas miałam ugruntowaną pozycję w szkole, ukończone studia doktoranckie, drugi stopień specjalizacji zawodowej, a praca z dziećmi i młodzieżą dawała mi dużo radości. To była jedna z trudniejszych decyzji w moim życiu, ale nie żałuję.

Z jakimi trudnościami boryka się Pani na co dzień jako osoba świecka na uczelni?

Z takimi, jak każda pracująca osoba. Tam, gdzie są ludzie, rodzą się różne problemy, które próbuje się rozwiązywać z różnym skutkiem. Jednak na początku pracy, musiałam swoją wiedzą przekonać studentów, zwłaszcza kleryków, że mimo, iż jestem kobietą i zajęcia prowadzę z teologii pastoralnej, mam więcej wiedzy na ten temat niż oni.

A są jakieś radości?

Praca ze studentami daje mi dużo radości. Z kolei praca naukowa jest trudna, gdyż wymaga systematyczności, ogromnej cierpliwości, no i pokory. Naukowiec jest cały czas oceniany przez innych. Często nie wiemy, czy ktoś skorzysta z naszej wiedzy, poza studentami. Niekiedy dochodzą takie wieści - to są te chwile radości.

Czego według Pani brakuje w rzeczowym i konkretnym dialogu, by wprowadzić w życie od dawna podnoszoną kwestię ścisłej współpracy duchowieństwa i świeckich?

Na poziomie teologii, taki dialog jest coraz bardziej pogłębiany. Na szczęście coraz więcej świeckich zabiera głos w tych dysputach. Ciągle jednak musimy uczyć się, jak rozmawiać o Kościele. Zarówno kapłani, jak i świeccy. Często niestety wygrywają emocje. Inną przeszkodą (poza wydziałami teologicznymi) jest znikoma lub wybiórcza znajomość dokumentów Kościoła. Nie będzie też prawdziwego dialogu, dopóki kapłani i świeccy będą po przeciwnych stronach. Kościół jest wspólnotą, jest naszą wspólną sprawą, nie można o tym zapominać

Czy według Pani taka współpraca jest możliwa i na czym miałaby się opierać?

Jest to konieczność, o ile chcemy być prawdziwymi świadkami wiary XXI wieku. Podstawą współpracy we wspólnocie Kościoła są dary i charyzmaty Ducha Świętego, dopiero później stan w jakim żyjemy. Dlatego tak ważne jest wsłuchiwanie się w to, co Pan Bóg nam mówi. To mają być Boże zamiary, a nie moje pomysły!

Co ma być przedmiotem wspólnej pracy? Budowanie wspólnoty w Chrystusie poprzez liturgię, Słowo Boże, dawanie świadectwa oraz służbę drugiemu człowiekowi. Każdy ma swoje miejsce w tej wspólnocie. Nie można burzyć porządku, jaki ustanowił Pan Jezus. To jest jedna z pokus obecnego czasu.

W podejmowaniu tematu współpracy posługujemy się *zasadą pomocniczości.* Czy istnieje możliwość niewłaściwego interpretowania?

Oczywiście. Dzieje się zawsze tak, kiedy przekraczamy swoje kompetencje. Osoba świecka narzuca swoje pomysły kapłanom w imię tej zasady, a duchowieństwo wydaje jedynie polecenia wiernym, do tzw. roboty.

Jak temu zapobiec?

Być wiernym swojemu powołaniu i usłyszeć, co inni chcą nam przekazać. Świeckość odróżnia, ale nie odgradza od kapłana (CHL 15). Warto o tym pamiętać.

Dziękuję za rozmowę.

Wakacje z Bogiem na Tinos

W lipcu 26.osobowa grupa dzieci z naszej parafii uczestniczyła w dziesięciodniowych rekolekcjach wakacyjnych. „Wakacje z Bogiem" miały miejsce w ośrodku rekolekcyjnym prowadzonym przez ks. Franciszka Vidalisa na wyspie Tinos. Przewodniczyli im dwaj księża z diecezji tarnowskiej - ks. Dariusz Dziedziak i ks. Daniel Czerwień. Opiekę nad uczestnikami wyjazdu sprawowały w ramach wolontariatu pani Jolanta Bienia i Marta Rachwał.

Celem rekolekcji było pogłębienie wiary najmłodszych parafian, a zwłaszcza przybliżenie im siedmiu sakramentów. Każdy sakrament wyznaczał temat rozważań kolejnego dnia pobytu na Tinosie. Dzieci każdego dnia uczestniczyły we Mszy Św. wspólnych modlitwach, śpiewie, rozważaniu słów *Pisma Świętego*, były także włączane w codzienne obowiązki poprzez pomoc w kuchni czy robienie porządków, ucząc się w ten sposób obowiązkowości, zaradności i odpowiedzialności za siebie i innych. Wspólne spędzanie czasu sprzyjało nawiązywaniu koleżeństwa, a nawet przyjaźni.

Ulubioną część dnia stanowiły wspólne wyjścia na plażę, kąpiele i zabawy w morzu. Wesołe zabawy to także charakterystyczna część „Pogodnych wieczorków" - ostatniego elementu dnia kończącego się wspólną modlitwą. Dzieci we współpracy z opiekunami przygotowały wieczornicę poświęconą bł. Janowi Pawłowi II oraz uczestniczyły w modlitwie różańcowej prowadzonej na pobliskich domu rekolekcyjnemu drogach. Uczestnicy „Wakacji z Bogiem" mieli również możliwość bliższego poznania wyspy, jej najciekawszych i najpiękniejszych zakątków oraz zetknięcia się z życiem jej mieszkańców podczas całodniowej wycieczki autokarowej. Miejsca, które odwiedzili to: miasto Chora pięknym Sanktuarium Matki Bożej, klasztor św. Pelagii oraz miejscowość Panormos i Volax

i Lutra. Każde z tych miejsc jest niepowtarzalne i każde wywarło wielkie wrażenie na zwiedzających.

Tegoroczne rekolekcje były dla części ich uczestników już kolejnym wyjazdem wakacyjnym organizowanym z ramienia Parafii, dla niektórych był to wyjazd w to samo miejsce, lecz na pytanie czy wyjechaliby na taki wypoczynek w przyszłym roku odpowiadali: „Tak." Jest to bardzo budujące i radosne.

Polecam ośrodek rekolekcyjny prowadzony przez księdza Franciszka nie tylko dla dużych zorganizowanych

⇨

grup. Przyjechać tam mogą także rodziny. Budynek usytuowany jest w przepięknym miejscu w pobliżu plaży, a cisza i spokój pozwalają wspaniale wypocząć. Nie sposób także przecenić troski Księdza Franciszka Vidalisa o przybywających do niego gości. Doświadczyliśmy z Jego strony wiele życzliwości i pomocy. Za wielkie serce dla nas szczerze dziękuję!

s. Halina Pierożak MChR

Budować na Fundamencie (I)

Bez celu = bez sensu

Ażeby wyruszyć w drogę trzeba mieć ustalony cel – choć czasami można też, ale nie za długo, pochodzić bezcelowo. Cel jest punktem dojścia, ale jednocześnie źródłem energii do wędrówki. I tego nikt nie zmieni! Jeśli coś jest u podstaw, a raczej u wyjścia bezcelowe, to nikt nie znajdzie wystarczających sił na trwanie.

Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją" [23]

Św. Ignacy dając człowiekowi swoje malutkie dzieło *Ćwiczeń Duchowych* też jasno określił dokąd mamy dojść i co osiągnąć w czasie naszej wędrówki. Całe rekolekcje są dla człowieka i człowiekowi służyć mają. Do czego? Otóż od samego początku Ignacy przedstawia definicję celu-drogi i podaje odpowiednie środki, które w znacznym stopniu pomóc mogą w wędrówce. Oczywiście, jest to ogólny zarys, który powoli – wraz z upływem czasu i systematycznym i pilnym ćwiczeniu się w przypominaniu sobie celu i korzystaniu ze środków – staje się wyraźniejszy, rzekłbym nabiera ciała. Jednak już ogólny zarys mówi wiele. I właśnie dlatego założyciel Towarzystwa Jezusowego nazywa te kilka myśli *Zasadą Pierwszą i Podstawową* albo inaczej *Fundamentem*. Już samo słownictwo Ignacego ukazuje ważność tego tekstu.

Znajomość celu, sprawia, że życie nabiera sensu. Odkrywam nieogarnione horyzonty wypełniania świata i realizacji marzeń, pragnień, oczekiwań. Tam, gdzie jest sens, tam też są możliwości. Znajomość celu w znacznym stopniu ułatwia życie – bo nadaje mu kierunek i motywację. Bez tego życie stać się może bezsensownym miotaniem się w wirze codzienności, która nas pochłania jak wir cyklonu. Dla nas, chrześcijan, znajomość celu przygotowuje na wieczność.

Doświadczenie Boga

W pierwszym zdaniu Fundamentu czytamy: *Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją*. Człowiek to pierwsze słowo. Od niego się zaczyna, on jest głównym zainteresowanym, odbiorcą tego, co Bóg przygotował dla niego. Bycie człowiekiem, bycie stworzonym wobec Stwórcy. Ja, stworzony przez Boga, mam cel w życiu!

Wydawać się może, że to za ogólne, za słodkie, za bardzo „religijne" czy „duchowe". Bo przecież my musimy mieć konkret. Celem może być samochód, dom, konto w banku. Celem może być wychowanie dzieci, zapewnienie sobie spokojnej starości, zdobycie dyplomu. Ale, żeby celem było *chwalić, czcić i służyć Bogu?* Co to znaczy? Czym to jeść?

Pierwsza uwaga, która się nasuwa mówi o konieczności odkrycia w swoim życiu Boga, a to odkrycie jest doświadczeniem Boga. Doświadczeniem czyli dotknięciem, spotkaniem się z Nim, *jak przyjaciel z przyjacielem*. Dostrzeżeniem, że On jest obecny w codziennym, szarym, zwykłym życiu. Modlitwa, akty strzeliste, koronka, odniesienie spraw, problemów do Niego. Bóg nie ukrywa się za kurtyną i wychyla głowę, kiedy nam jest ciężko. Jest na scenie naszego tu i teraz. Otwórz szeroko oczy, by Go doświadczyć.

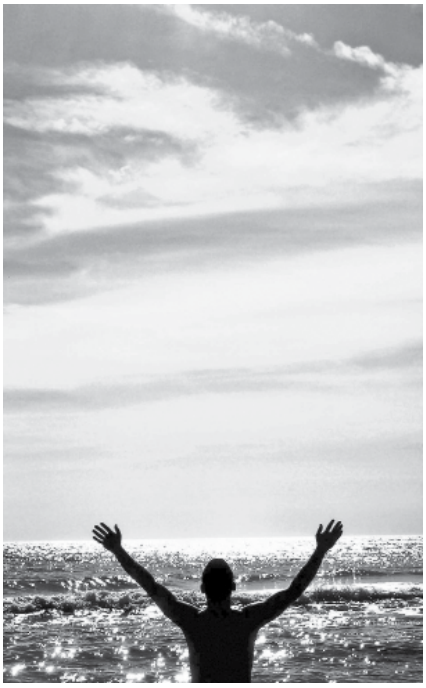

Chwalić, czcić, służyć

Chwalić to rozpoznawać, uświadamiać sobie tę nieustanną, miłującą Obecność. Z tego rodzi się postawa wdzięczności czy też dziękczynienia, nieodzowna dla człowieka, który nieustannie doświadcza swej kruchości, owego „bycia stworzonym". Chwalić może ten, kto się zachwycił Bogiem (i sobą jako stworzonym z miłości i dla miłości) i nieustannie się zdumiewa pozostając otwartym na Jego przychodzenie.

Czcić to szanować drugiego, który stoi przede mną – szanować go w jego odrębności, inności. Czcić Boga to nie zapominać, że „Bóg jest Bogiem, a człowiek człowiekiem" i mieć Go przed oczyma nie jako Kogoś, kto mnie kontroluje, ale jako Ojca, dobrego, kochającego i wymagającego. Czcić to uznać swą niewystarczalność i w Ojcu znaleźć pełnię i wystarczalność!

Służyć to miłować! Nie ma innej definicji na pojęcie służby. Służba jest formą miłości! Służyć Bogu w drugim, służyć Bogu we własnym życiu! Św. Ignacy tak piszę o miłości: *Miłość winno się zakładać więcej na czynach niż na słowach.* Mówi o służbie jako o czynieniu miłości, a to przekłada się na konkret codzienności – podanie ręki, przeprowadzenie przez ulicę staruszki, porządne odrobienie zadań, przyłożenie się do spełnianych obowiązków.

o. Robert Więcek SJ

Idźcie i niech Duch Święty wam towarzyszy!

Kiedy bracia zakonni mieli znowu we dwóch wędrować po kraju, głosząc kazania, już siwowłosy przełożony klasztoru dał każdej parze dobre słowo na drogę. Do pierwszych dwóch braci powiedział: „**Możecie spotkać ludzi, którzy mówią w innym języku. Ale wszyscy zrozumieją wasz uśmiech. I wasze przyjazne spojrzenie! I to, że nie zawahacie się ubrudzić własnych rąk, jeśli ktoś będzie potrzebował waszej pomocy.** Idźcie i niech Duch Święty wam towarzyszy!”

Do drugiej pary braci powiedział: „Bieda w kraju trwa już długo i wielu ludzi, których spotkacie, zada wam pytanie: „Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego my? Dlaczego zawsze my?” - Nie próbujcie wcielać się wtedy w rolę kogoś, kto uważa, że przejrzał na wylot wszystkie zależności. **Powiedźcie lepiej skromnie, że nie znacie odpowiedzi na to pytanie, ale powiedzcie również, że znacie kogoś, kto zapewniał, że żadne cierpienia nie są bezcelowe. A Jego zapewnienia są prawdziwe, ponieważ przyszedł On z nieba**. - Idźcie więc i niech Duch Święty wam towarzyszy”. Do trzeciej pary starzec, który ponosił odpowiedzialność za całą wspólnotę, powiedział: „Nie dajcie się zwariować, jeśli chodzi o wartość i godność życia. **Pokażcie, że życie jest czymś drogocennym oraz że wierzycie w to, iż – raz przeobrażone – nigdy już się ono nie skończy. A jeżeli jedni będą uśmiechać się z niedowierzaniem, a inni – zgorzkniali – drwić, dodajcie bez zdenerwowania: My naprawdę w to wierzymy, ponieważ Jezus Chrystus powstał z martwych**. Idźcie i niech Duch Święty wam towarzyszy!”

Wreszcie przed bramą czekało jeszcze tylko dwóch braci. Do nich przełożony klasztoru powiedział, kładąc im ręce na ramionach: „Może się czasem zdarzyć, że ktoś na was nakrzyczy, mając na myśli Kościół. Wtedy milczcie i pozwólcie ludziom powiedzieć, jakie rozczarowania i jaka złość się w nich spiętrzyła. A wreszcie uderzcie się w piersi i odpowiedzcie, że można to zrozumieć: **Wszyscy grzeszymy! Ale potem dodajcie tak samo wyraźnie: Kościół składa się ze słabych ludzi, ale również w naszych czasach są świeci**. Oprócz wielu osób zobojętniałych żyje dużo takich, które szczerze i energicznie starają się o doskonalenie siebie. Ponieważ jednak Bóg nie odbiera człowiekowi daru wolnej woli, również w Kościele jest wiele grzechu i zawsze tak będzie. A każdy, dla kogo Kościół jest domem Bożym albo kto chce się do niego dostać, zostaje przyjęty ze swoimi błędami. Dotyczy to także każdego z nas tutaj obecnych! Założyciel Kościoła, Jezus Chrystus, powiedział przecież: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają!”. Zapamiętajcie zatem na zawsze i uczcie tego innych: w swej istocie ten „Kościół grzeszników” pozostanie na wieki święty, ponieważ w jego sercu znajduje się Ten, który jest święty: Jezus Chrystus, nasz Pan i Brat”.

I cichym głosem dodał jeszcze: „Jemu trzeba opowiadać o wszystkim, jeśli komuś jeden dzień lub całe życie wydaje się mozolne i za bardzo obciążone, przy Nim można wypocząć i nabrać sił. Idźcie więc i niech Duch Święty wam towarzyszy!”

OAZY WAKACYJNE PRZYPADKI

Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w Nim.

/1J 4, 16/

Pan Jezus powiedział: *Kto ma uszy do słuchania niechaj słucha.* Z pewnością – ci, którzy mieli uszy szeroko otwarte – mogli w te wakacje usłyszeć wiele. Dobrze bowiem wiemy, że odpoczynek ciała na nic się nie przyda, gdy nie odpocznie duch. I okazuje się także, że odpoczywanie nie oznacza wcale „nic nie robienie."

Dlatego naturalnie – wybraliśmy się i w tym roku na rekolekcje oazowe. Na przełomie czerwca i lipca w Aspra Spitia próbowaliśmy z Jezusem i na Nim samym budować naszą wspólnotę. Oprócz przygód – które z reguły przytrafiają się tym, którzy są ich rządni – chyba każdy doświadczył, że nasz Bóg, przede wszystkim jest MIŁOŚCIĄ.

Dalej był Madryt. Światowe Dni Młodzieży. Wydarzenie epokowe - wcale nie ze względu na miliony osób na Quatro Vientos. I my mieliśmy tam swoich przedstawicieli. Ojciec Święty zawierzył młodzież całego świata Sercu Bożemu. A więc rewolucja! To dotyczy każdego z nas. I każdy z nas zbierze tego owoce – choć nie przypuszczamy jeszcze nawet jakie...

Końcem sierpnia wyruszyliśmy jeszcze do Nafplio, by w nowy rok szkolny i duszpasterski ruszyć w pełni sił duchowych. Stawiliśmy tam czoła twierdzy, która stała się dla nas znakiem biblijnego Jerycha, a także tych wszystkich miejsc, które są nam w życiu zadane do zdobycia. Okazuje się bowiem, że w życiowej walce nie decyduje siła mięśni, ale siła zaufania Temu, który dla nas umarł i zmartwychwstał. A zatem do boju!

s. Agnieszka

WIEŚCI Z MADRYTU

Minione wakacje długo pozostaną mi w pamięci. Spędziłam je na wiele sposobów. Jednak bardziej duchowo pomógł mi je przeżyć wyjazd do Madrytu na Światowe Dni Młodzieży. Jest to bowiem ogromne spotkanie młodych z całego świata, których łączy **jeden wspólny cel – znaleźć się blisko Jezusa**. Przez te kilka dni bez względu na narodowość, możemy wspólnie modlić się i jednoczyć w Duchu. Punkt kulminacyjny następuje podczas spotkania z Ojcem Świętym. Mnie niestety nie udało się zobaczyć Papieża. Jednak w mojej pamięci na zawsze pozostanie widok zmęczonych, ale jakże radosnych twarzy pielgrzymów, którzy bez względu na wszystko solidaryzują się ze sobą i zmierzają na spotkanie z Jezusem. Nigdy nie zapomnę tego obrazu, który jest wzorem prawdziwej wspólnoty.

Natalia Łubińska

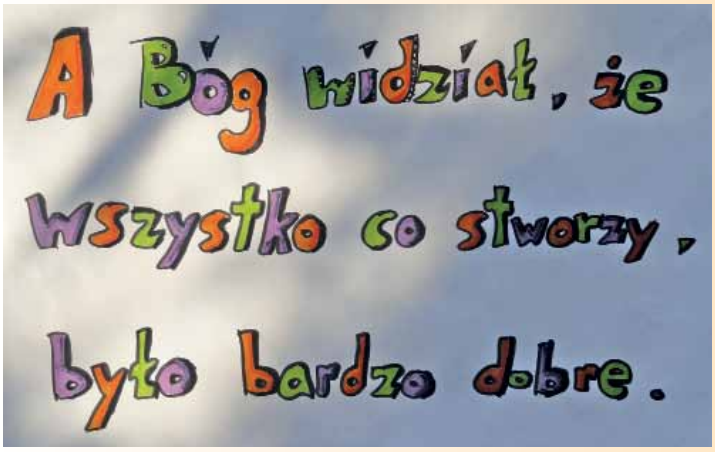

Te wakacje spędziłam bardzo interesująco. Nie tylko dowiedziałam się wiele rzeczy o miejscach w których byłam (Aspra Spitia, Nafplio), ale też **zbliżyłam się do Boga poprzez wspólnotę, modlitwę, poznawanie nowych ludzi**. Każdą chwilę spędzaliśmy wspólnie na wycieczkach, na plaży, w górach... Najbardziej spodobała mi się Msza Święta, która miała charakter międzynarodowy i była odprawiana w kilku językach. Mimo, że ludzie w niej uczestniczący byli różnych narodowości, czuliśmy się jak jedna wspólnota. Pobyt na oazie nauczył mnie inaczej patrzeć na życie i na drugiego człowieka.

Karolina Knapik

Najciekawszą częścią moich wakacji były rekolekcje w Nafplio. Zwiedziliśmy dużo pięknych i ciekawych miejsc. Poznałam nowych ludzi, a także dostrzegłam bardziej ludzką dobroć. Miałam mały wypadek, który dał mi dużo do myślenia. Taka mała pinezka, tak dużo we mnie zmieniła. Zaczęłam doceniać moje zdrowie, że mogę się poruszać, a niektórzy tej możliwości nie mają. Te rekolekcje wpłynęły na mnie pozytywnie, otworzyłam się bardziej na innych i **zaczęłam doceniać to, co mam**, dziękować za wszystkich i wszystko, co mnie otacza.

Samanta Lebryk

Z RĘKĄ NA PULSIE

• 24 V - Szkoła Nowej Ewangelizacji z Nowego Sącza poprowadziła spotkanie na temat charyzmatów.

• 26 V i 4 VI - Siostry Misjonarki zorganizowały **wyjazd dla dzieci pierwszokomunijnych** do Koryntu i Nafplio.

• 27-29 V - ponad 40 osób wzięło udział w **Kursie Animacji Modlitwy Charyzmatycznej.**

• 29 V - w ramach kolejnej akcji organizowanej przez Caritas krew oddało 30 osób.

• 3 VI - **patronalne święto parafii** - Eucharystii ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa przewodniczył ks. abp Nikolaos Foskolos, którego zaprosiliśmy także na agapę w ogrodzie.

• 4 VI - **koncert fortepianowy** w hołdzie bł. Janowi Pawłowi II w wykonaniu pianisty Feliksa Mackulaka z Wiednia.

• 9 VI - **nabożeństwo Drogi Światła** (Via Lucis) w języku polskim i greckim.

• 10-11 VI - kolejny wyjazd dla dzieci, tym razem w programie Mistra, Monemvasia i Jaskinia Dirou.

• 11 VI - do późnego wieczoru trwało **czuwanie przed Zesłaniem Ducha Świętego.**

• 27 VI - 8 VII - s. Agnieszka i o. Krzysztof poprowadzili **rekolekcje dla młodzieży** w Aspra Spitia (więcej w numerze).

• 18 VII - parafię odwiedził ks. Marcin Kuśmirek z fundacji „Trzy Kolory - Nadzieja".

• 21-30 VII - s. Halina zaprosiła **dzieci na „Wakacje z Bogiem"** na wyspie Tinos (więcej w numerze).

• 15 IX - Jolanta Kurosz z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu wygłosiła **wykład inauguracyjny** pt. „Powołanie świeckich w Kościele" (w numerze wywiad z panią teolog).

• 18 IX - **uroczyste rozpoczęcie nowego roku duszpasterskiego** - Msze św. w intencji parafian i młodzieży szkolnej.

INFORMACJE O PARAFII

Msze św. niedzielne

sobota **19:00** w języku greckim
20:15

niedziela **8:00**
9:30 dla starszych dzieci i młodzieży
11:00 w języku greckim
12.30 dla rodzin z młodszymi dziećmi
18.00, 20.00

Msze św. w dni powszednie

poniedziałek, wtorek, czwartek **19:00**
środa, piątek (w języku greckim) **19:00**
pierwszy piątek miesiąca **20:15**
sobota **6:30**

Spowiedź
na pół godziny przed Mszą św.
w pierwszy piątek miesiąca w godz. 17:30-20:15

Adoracja Najświętszego Sakramentu
niedziela 19:00-20:00
poniedziałek 18:00-19:00

Różaniec - w październiku – niedziela 8:45;
w dni powszednie o 18:30

Godzinki - niedziela 7:30

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
trzeci wtorek miesiąca, godz. 19:00

Kancelaria parafialna jest otwarta:
w poniedziałki, wtorki, czwartki w godz. 17:00-18:30
oraz po każdej Mszy św. w języku polskim

Biblioteka parafialna (wejście z tyłu KEO)
czynna w niedziele w godz. 9:00-11:00

SPOTKANIA GRUP PARAFIALNYCH

Parafialne Komórki Ewangelizacji
spotkania w domach prywatnych w różnych terminach
kontakt: o. Krzysztof Homa SJ

Grupa Odnowy w Duchu Św. „Emaus”
czwartek, godz. 20:00

Grupa Ojca Pio - wtorek, godz. 19:45

Grupa Maryjna - sobota, godz. 19:00

Jasnogórska Rodzina Różańcowa
druga niedziela miesiąca, godz. 8:45

Róża Rodzin - pierwsza niedziela miesiąca,
po Mszy św. o godz. 10:30

Grupy oazowe
piątek 17:45 klasy I-IV, V-VI
piątek 19:15 gimnazjum i starsi

Schola dziecięca
czwartek, godz. 17:45

GRUPY WSPARCIA

Grupa AA „Krokus”
spotkania we wtorki, czwartki i piątki,
godz. 20:00,
ul. Alkiviadou 23
spotkanie otwarte w ostatni czwartek każdego miesiąca, godz. 20:00
kontakt: Marek 694 8481 630
Anna 697 9505 150
Ewa 693 8979 683

Grupa Al-Anon „Elpida”
spotkania we wtorki, godz. 20:00,
ul. Michail Voda 28 (wejście z tyłu KEO)
kontakt: Beata 694 5375 760
Anna 699 3061 120

Grupa DDA „Promyczek”
spotkania w niedziele, godz. 19:30,
ul. Alkiviadou 23
kontakt: Małgosia 697 2614 168

Potrzebujesz pomocy? Zadzwoń!

Parafia Serca Chrystusa Zbawiciela
ul. Michail Voda 28, 104-39 Ateny
tel. 210.8835.911, fax 210.8835.914
wewn. 143 - o. Kazimierz Faron SJ
wewn. 146 - o. Krzysztof Homa SJ
wewn. 145 - o. Robert Więcek SJ
www.ateny.deon.pl

www.ateny.deon.pl

Droga do źródła prowadzi pod prąd

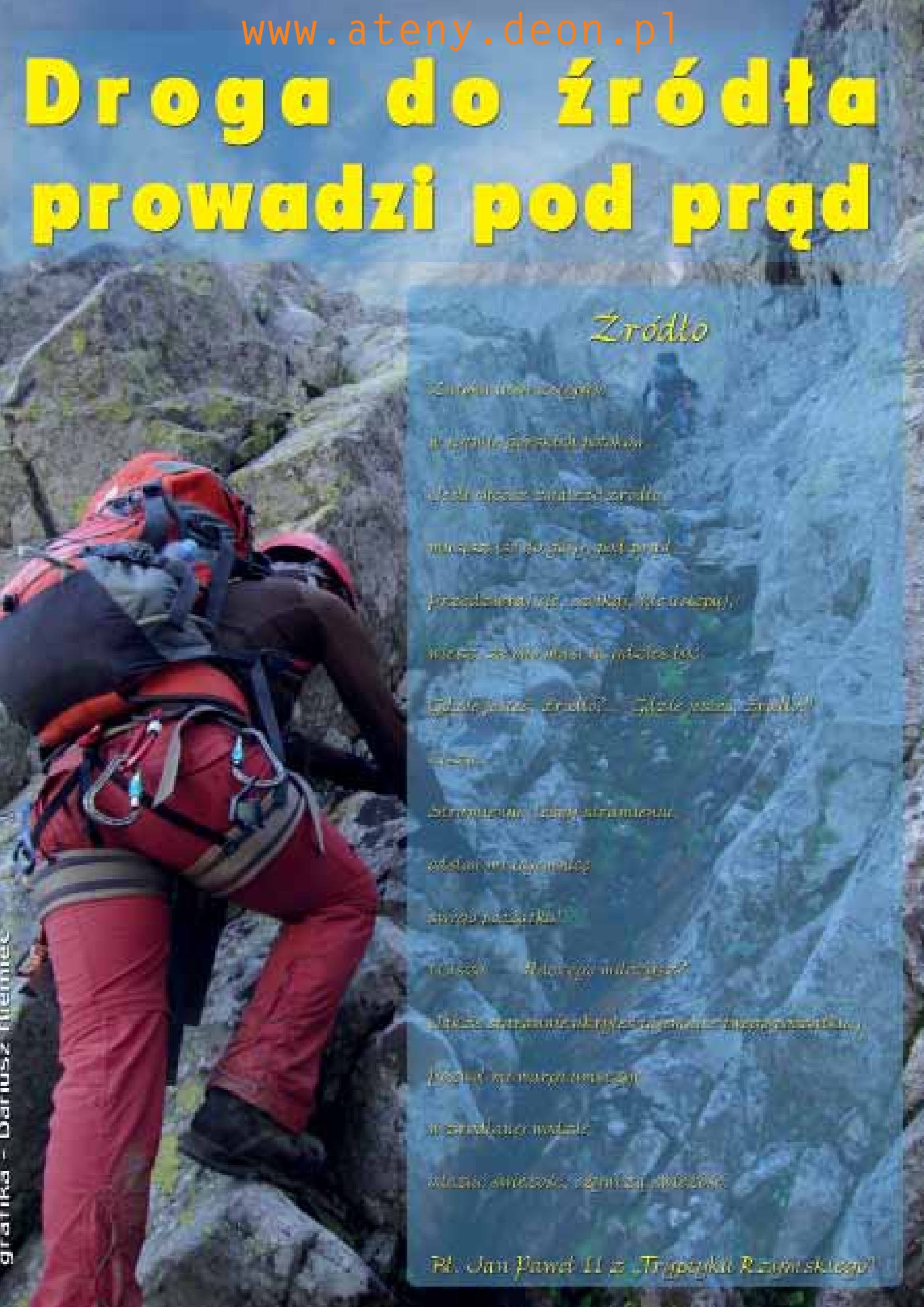

grafika - Dariusz Niemiec